

Marian Marek Drozdowski

Nieznana ikonografia powstania sierpniowego 1944

Niepodległość i Pamięć 24/2 (58), 319-327

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marian Marek Drozdowski

Nieznana ikonografia powstania sierpniowego 1944

Muzeum Niepodległości wzbogaciło ostatnio swoją serię albumów poświęconych polskim powstaniom narodowym. Po publikacji dotyczącej powstania kościuszkowskiego, nazywanego przez wydawcę insurekcją kościuszkowską, po *Powstaniu Listopadowym* i *Powstaniu Styczniowym* otrzymaliśmy *Powstanie Warszawskie*.

Nazywam ten romantyczny zryw antyniemiecki powstaniem sierpniowym, kontynuując tradycję miesięcznych nazw powstańczych. Wyjątkiem było i jest powstanie kościuszkowskie, które w przeciwieństwie do pozostałych identyfikowane jest z nazwiskiem głównego organizatora i wodza. Podobny zabieg w stosunku do pozostałych powstań, moim zdaniem, byłby niemożliwy.

Wprowadzenie do recenzowanego albumu napisał Paweł Bezak. Autor w sposób rzeczowy informuje o jego zawartości. W języku angielskim przedstawił je Guy Russel Torr, Walijczyk współpracujący z wydawnictwem. Wydawcy zaprezentowali w albumie reprodukcje ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie, Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, Muzeum Warszawy, Instytutu Sztuki PAN, Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych i Archiwum Wydawnictwa ISKRY. Jako dokument wstępny potraktowali opracowanie anonimowych autorów z Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej z lipca 1945 pt. *Bój Warszawy 1 sierpnia – 2 października 1944*, które było wielką polemiką, we fragmentach bardzo emocjonalną, z krytykami powstania warszawskiego. W wielu fragmentach tamte oceny przypominają współczesnych krytyków i polemistów.

Dzisiejsza nasza wiedza o powstaniu warszawskim pozwala zweryfikować niektóre stwierdzenia wspomnianego opracowania, a także podkreślić jego wciąż aktualne walory poznawcze. Trudno dzisiaj, moim zdaniem, polemizować z następującą tezą wspomnianego opracowania:

Bój Warszawy nie był wyłącznie akcją Armii Krajowej i współdziałających z nią organizacji wojskowych, był czynem całego warszawskiego ludu. Lud ten nie tylko znosił wspólne i jednakie z wojskiem niebezpieczeństwo śmierci, nie tylko składał daninę krwi i mienia, nie tylko cierpiał głód i wszelkie udręki, nie tylko współdziałał z akcją bojową wszędzie gdzie to było możliwe, ale co najważniejsze, dał swój zapal, dał swój instykt patriotyczny, swój udział duchowy w walce, dzięki któremu stał się możliwy ten heroiczny bój, jakiego kroniki wojen nie znają. Dlatego to warszawską akcję bojową nazywamy Bojem Warszawy (s. 10).

Dokumenty przedstawione w zbiorze, które miałem możliwość redagować z przyjaciółmi: *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 1–4, Warszawa 1974 – wskazują, że pod koniec powstania, część ludności cywilnej była zdeterminowana poddać się Niemcom, mając nadzieję na przeżycie tym sposobem tragedii warszawskiej.

Autorzy opracowania, pisząc o okolicznościach rozpoczęcia powstańczej akcji bojowej wskazują słusznie na bliskość frontu sowieckiego, wezwania Warszawy do walki radia moskiewskiego i innych prokomunistycznych mediów, dodajmy w tym gen. Michała Żymierskiego – dowódcy Wojska Polskiego, organu PKWN. Gen. Tadeusz Bór-Komorowski podejmował decyzję o powstaniu, mając zgodę Rządu Polskiego w Londynie, Stanisława Mikołajczyka i Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza. Dziś wiemy, że nie miał jej ze strony Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego i dowódcy 2. Korpusu gen. Władysława Andersa. Problem ten przedstawiłem w studium *General Kazimierz Sosnkowski Naczelny Wódz Polskich sił Zbrojnych wobec Powstania Warszawskiego* (1992).

Istotny wpływ, w świetle ostatnich badań, na decyzję gen. Komorowskiego, dotyczącą wszczęcia działań powstańczych, miał gen. Leopold Okulicki. Wnikliwie przedstawił ten problem prof. Jan Ciechanowski, emigracyjny badacz powstania i jego uczestnik, w monografii *Powstanie Warszawskie, zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego* (Londyn 1971, Warszawa 1984).

Ludność Warszawy, podkreślają słusznie moim zdaniem autorzy powojennego opracowania, przyjęła rozpoczęcie powstania w powszechnym uniesieniu, z radością i entuzjazmem, z wiarą w nadejście Armii Czerwonej i pomocy Zachodu. Szczegóły brutalnego traktowania żołnierzy AK i cywilnych struktur Polskiego Państwa Podziemnego przez Sowietów nie docierały do niej. Znała je Komenda Główna AK. Odpowiadając na pytanie, co było przyczyną porażki powstania warszawskiego warto podkreślić

za autorami opracowania, że powstańcy ze swym skromnym uzbrojeniem nie byli w stanie sami, bez doświadczenia bojowego, bez czołgów, artylerii, samolotów pokonać nowoczesnej armii niemieckiej. Mogła to zrobić Armia Czerwona, mająca olbrzymią przewagę nad Niemcami, armia Stalina, która według pierwotnych założeń miała zdobyć Warszawę 6 sierpnia 1944, a później według planów marszałków sowieckich Rokossowskiego i Żukowa – 26 sierpnia. Ewolucja cynicznej gry Sowietów, w świetle dostępnych dzisiaj dokumentów, zanalizowanych m.in. przez Antoniego Przygońskiego, Eugeniusza Duraczyńskiego, Tomasza Strzembosza, a także przeze mnie w pracy *Świat wobec Powstania Warszawskiego 1944* (Warszawa 2015), wydanej z przedmową Tadeusza Skoczka wspólnie przez Muzeum Niepodległości i Wydawnictwo RYTM, potwierdza słuszność ocen autorów powojennego opracowania w sprawie głównej przyczyny porażki powstania warszawskiego. Słusznie także zwracają oni uwagę na liczne próby dowódców powstańczych, na czele z gen. Komorowskim, porozumienia z Armią Czerwoną, które Stalin nakazał pominąć milczeniem.

Do dyskusyjnych ocen *Boju Warszawy* zaliczam:

– Jednowymiarową oceną zachowań struktur administracji cywilnej PKWN i tzw. armii gen. Zygmunta Berlinga do powstania warszawskiego;

– Pominiecie złudzeń komendanta Obwodu VI Armii Krajowej – Praga, ppłk. Antoniego Żurawskiego „Andrzeja”, który bez uzgodnienia z gen. Komorowskim oddał swój obwód pod dowództwo gen. Michała Żymierskiego i zwierzchnictwo PKWN, mając nadzieję restytucji 36. Pułku Piechoty. Gdy to się okazało nierealne odwołał swój rozkaz i ukrywał się przed komunistycznym prześladowaniem, lecz skutki jego naiwności pozostały;

– W akcji przyczółkowej I Armii Wojska Polskiego z udziałem batalionów 2. i 3. Dywizji Piechoty przeprawilo się na drugi brzeg Wisły 2 289 żołnierzy, dysponujących 96 ręcznymi karabinami maszynowymi, 71 ciężkimi karabinami maszynowymi, 98 rusznicami przeciwpancernymi, 22 działami, 28 moździerzami i 40 miotaczami ognia. Większość z nich, nie mając doświadczenia w walkach ulicznych ani odpowiedniego wsparcia artyleryjskiego i zasłon mgielnych, zginęła na Solcu, w rejonie Mostu Poniatowskiego, Płyty Żoliborskiej i w nurtach Wisły. Żołnierze Armii Krajowej, wbrew teozom propagandy sowieckiej traktowali ich po przyjacielsku;

– Nieprawdziwe są dane opracowania dotyczące strat żołnierzy powstańców i ludności cywilnej. Według gen. Ericha von dem Bacha-Zelewskiego straty ludności cywilnej przekroczyły 100 tys., według większości

współczesnych historyków powstania wahały się one w granicach 120–140 tys., straty żołnierzy polskiej armii podziemnej wynosiły ok. 15 tys. Według autorów opracowania straty te, bez danych z Żoliborza i Mokotowa, wynosiły 9 700 zabitych, ok. 6 000 rannych i 5 300 zaginionych. Rzeczywiste dane są inne. Po kapitulacji do niewoli wzięto 17 433 żołnierzy, w tym Komendanta Głównego AK, 5 generałów i 2 028 oficerów. Do 14 października 1944 roku przez obóz w Pruszkowie i Ursusie przeszło 350 617 wypędzonych z Warszawy rodaków, z tego skierowano do niewolniczej pracy w Rzeszy 153 810, rozlokowano w dystrykcie warszawskim, radomskim i krakowskim 167 752 i zwolniono, jako chorych 347 osób. Stan wyżywieniowy AK w dniu 25 września wynosił 32 tys. osób, z czego na linii znajdowało się 18 tys., łącznie z Wojskową Służbą Kobiet. Straty niemieckie wynosiły: poległych 73 oficerów, 1 453 podoficerów i szeregowych, rannych 242 oficerów i 7 054 podoficerów i szeregowców. Łącznie 8 195 Niemców plus 178 obco-krajowców, głównie żołnierzy Rosyjskiej Narodowo-Wyzwoleńczej Armii gen. Andreja Własowa, odpowiedzialnych wraz z Niemcami za ludobójstwo ludności cywilnej na Woli, Ochocie i Starówce.

Autorzy opracowania przypomnieli legendarne osiągnięcia powstańców Warszawy: paraliż Mostu Poniatowskiego i sieci kolejowej, unieszkodliwienie ok. 275 czołgów, dział szturmowych i samochodów pancernych, wzięcie do niewoli ok. 1 000 jeńców niemieckich, zdobycie Poczty Głównej, „Pasty”, gmachu Komendy Głównej Policji na Krakowskim Przedmieściu, gmachu Telefonów przy ul. Piusa, gmachu YMCA.

Cytowane opracowanie demaskuje kłamstwa propagandy komunistycznej o roli Armii Ludowej, Korpusu Bezpieczeństwa i Polskiej Armii Ludowej w powstaniu warszawskim. Nie kwestionując ich lojalnej współpracy z Armią Krajową warto pamiętać, że AK 1 sierpnia 1944 roku dysponowała ok. 600 plutonami, AL wystawiła tylko 4 plutony, KB 10 plutonów, w tym 6 w linii, a PAL nie wystawiła żadnej bojowej jednostki. Takie były wpływy komunistów i ich współpracowników w powstaniu warszawskim. Autorzy opracowania napisanego w lipcu 1945 roku mieli rację pisząc: „Bój Warszawy trwa jeszcze ciągle w polskich sercach i trwać będzie póty, póki Polska będzie w niewoli” (s. 14).

Szkoda, że pominęli oni wizję III Rzeczypospolitej lansowaną w dokumentach programowych Rady Jedności Narodowej i Krajowej Rady Ministrów, a także prezydenta powstańczej Warszawy Marcelego Porowskiego. Wizję państwa nowoczesnej demokracji społecznej, dokonującego radykalnej

reformy społecznej, uznającego podmiotowość załóg pracowniczych i niezależnych związków zawodowych w przedsiębiorstwach przemysłowych, akcentującego kluczową rolę państwa i samorządu w najważniejszych dziedzinach życia gospodarczego (zob. Marian Marek Drozdowski, *Marceli Porowski. Prezydent powstańczej Warszawy*, Warszawa 2012).

*

O wartości recenzowanego albumu świadczą jego działy, starannie opracowane, w tym przede wszystkim rozdział *Powstanie Warszawskie w sztuce*. Otwiera go reprodukcja mało znanego obrazu Macieja Milewskiego *Warszawa 44*, będącego syntezą powstańczego ataku, powstańczej martyrologii i płonącego miasta. Maciej Milewski jest także twórcą portretu pułkownika „Montera”.

Jerzy Brzozowski w swym obrazie pokazał dramat wygnania warszawiaków po klęsce powstania. Temat *exodusu* znajduje bogatą ilustrację w dziełach Józefa Skrobińskiego i Józefa Młynarskiego. Stanisław Żółtowski pokazał ofiary ludobójstwa na Woli w pierwszych dniach powstania. Najbardziej przejmujący jest cykl grafik Józefa Młynarskiego *Powstanie Warszawskie 1944*, powstały w latach 1957–1960. Zwraca on uwagę na zbrodnie niemieckie w czasie powstania, dramat warszawskiej Starówki, opiekuńczą rolę Kościoła, walkę powstańców do ostatniego naboju, los sierot warszawskich i dolę warszawskich matek.

Ten przejmujący cykl grafik powinien być upowszechniony w serii tematycznych wystaw i pocztówek. Umarła Warszawa października 1944 – stycznia 1945 roku, eksponowana w grafice Młynarskiego, przypomina wiele umarłych miast dzisiejszego Afganistanu, Iraku i Syrii oraz bezradność Organizacji Narodów Zjednoczonych i przywódców mocarstw wobec trwającej tragedii ich mieszkańców.

Interesujący jest także *Plac Napoleona* Mieczysława Jurgielewicza i Ryszarda Osadczego *Ruiny Warszawy* oraz Hanny Pachniewskiej-Bentley *Ruiny Palacu Saskiego*. To ostatnie dzieło przypomina, że centrum Warszawy, zniszczone w grudniu 1944 roku, a więc po zawieszeniu działań powstańczych, jest do dzisiaj nieodbudowane, dając satysfakcję tym rodakom, którzy dla jego rzekomej modernizacji, są odpowiedzialni za niszczenie historycznej tożsamości miasta stołecznego w planowaniu i realizacjach urbanistyczno-architektonicznych.

Wspomniany dział zamyka prosta i przejmująca grafika Ireny Stankiewicz *Matka Boska AK-owska*.

W części *Powstanie Warszawskie w fotografii* szczególną wartość – jak pisze we wprowadzeniu Paweł Bezak ma:

zespół amatorskich fotografii dokumentalnych, autorstwa uczestniczki Powstania Warszawskiego, Ireny Kumant-Skotnickiej, ukazujący historię śródmiejskiego plutonu Dywersji Bojowej Armii Krajowej im. por. „Rygla”, nazwanego tak na cześć jego pierwszego dowódcy – Kazimierza Pogorzelskiego, poległego w pierwszych dniach sierpnia 1944 roku. Seria zdjęć, na których zapisano sceny uroczystego jeszcze – jak na ówczesne warunki – pogrzebu, sąsiaduje z fotografiami grupki powstańców, pozujących dumnie z bronią, zdobytą podczas pamiętnego ataku na komendę policji przy Krakowskim Przedmieściu, ze zdjęciami dokumentującymi chwilę wytchnienia podczas przerwy w walkach, wreszcie – z ilustracjami zrujnowanych, zasypanych gruzami ulic Stolicy w rejonie działania pododdziału (s. 5).

Wspomniane zdjęcia wykorzystał Tadeusz Skoczek ilustrując moją pracę *Świat wobec Powstania Warszawskiego 1944* (Warszawa 2015). Dzięki mu za to.

Wśród innych fotografii na uwagę zasługują reprodukcje ilustrujące życie religijne powstańczej Warszawy, przedstawiające uwolnionych Żydów z Gęsiówki podczas prac przed Szpitalem Maltańskim, szczególną wartość dokumentacyjną mają zdjęcia ukazujące przejazd transportera opancerzonego „Szary Wilk” przez ulicę Kopernika i zdobyty niszczyciel „Chwat” wbudowany w barykadę na ul. Szpitalnej. Ważną rolę dokumentacyjną pełni cykl zdjęć ilustrujących udział oddziałów RONA w pacyfikacji powstania. Wzruszają fotografie pokazujące dumnych powstańców maszerujących do niewoli w ostatniej defiladzie przed Komendantem Głównym AK gen. Tadeuszem Borem-Komorowskim. Ich krok robił zapewne wrażenie na eskortujących ich żołnierzach niemieckich.

Obraz zniszczonego miasta to cały cykl prezentowanych w albumie zdjęć, w tym zrujnowana kolumna Zygmunta III Wazy na placu Zamkowym i ocalały fragment kolumnady pałacu Saskiego z Grobem Nieznanego Żołnierza.

Wartość dokumentalną mają prezentowane w albumie kopie ulotek Armii Krajowej. Ulotka Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Grupy „Krybar” z 6 sierpnia 1944 roku tak odpowiadała na pytanie „Dlaczego podjęliśmy walkę?”:

Decyzja podjęcia walki, dyktowana jednak była nie tylko dumną tradycją narodowych powstań i nieustannej od lat pięciu prowadzonej walki z najeźdźcą, lecz również zrozumieniem, że wolność jest dobrem tak wielkim, iż nie ma ceny, której nie byłoby warto za nią zapłacić (s. 68).

Ulotka z 18 sierpnia 1944 roku z przesadnym optymizmem informowała:

Zbliża się ofensywa sowiecka, rozpadają się armie niemieckie we Francji. Niemcy stoją przed ostatecznym załamaniem się, które może nastąpić w każdej chwili. Wolność stoi przed nami! By ją osiągnąć – trzeba się zdobyć na ostateczny wysiłek. Dopomóc jej musi cała Polska, a w pierwszym rzędzie najbliższe województwa – młodzież chłopska i robotnicza, zgodnie z wydanymi przez Dowódcę AK rozkazami. Hasłem całego Narodu – pomóc Warszawie (s. 53).

Wśród ulotek niemieckich możemy odczytać m.in. te, które świadczą o hipokryzji propagandy hitlerowskiej wobec ludności cywilnej Warszawy, skoro w ulotce gen. von dem Bacha z 18 sierpnia czytamy: „Wszyscy mężczyźni i kobiety zdolni do pracy, otrzymają pracę i chleb... Ludność polska wie, że armia niemiecka walczy jedynie z bolszewizmem...” (s. 88). W ulotce z początków września 1944 Niemieckiego Naczelnego Dowództwa znajdujemy takie słowa: „Czyż zniszczenie stolicy i męczeńska śmierć tak wielu niewinnych obywateli stanowić może istotny przyczynek do powstania swobodnej demokratycznej Polski?... Jest rzeczą jasną, że Warszawa została przez swoich przywódców zdradzona i oszukana obietnicą rychłego wejścia bolszewików. Duża część młodzieży z przerażeniem i wstrętem odwraca się od tych wszystkich, którzy działając w interesie Moskwy i Londynu za judaszowe srebrniki wydali swój lud na stracenie” (s. 126–127).

Wkrótce po zakończeniu walk powstańczych w Warszawie Naczelne Dowództwo Niemieckie wróciło do znanej retoryki, do nazywania powstańców bandytami. Pisano: „Dowództwo Niemieckie Główne oświadcza, iż w okolicach, w których się będą zdarzać napady na żołnierzy niemieckich, Niemcy celem zwalczania tych napadów użyją najostrzejszych środków” (s. 131).

Kopie prasy powstańczej przedstawione przez wydawców albumu pokazują praktyczne funkcjonowanie społeczeństwa demokratycznego w powstańczej Warszawie szanującej wolność prasy, wykorzystywanej przez

prasę prokomunistyczną. Prasę powstańczą przedstawiono moim zdaniem zbyt skromnie, znając studia jej poświęcone – Władysława Bartoszewskiego, Andrzeja Kunerta, Ryszarda Binkowskiego – można się było pokusić o szerszą analizę.

Prezentowana prasa Armii Krajowej („Biuletyn Informacyjny”, „Dzień Warszawy”, „Gazeta Polowa”, „Barykada Powiśla”, „Warszawska Informacja Prasowa”, „Kobieta na Barykadzie”, „Dziennik Obwieszczeń Rejonowego Delegata Rządu Warszawa-Południe”, „Kurier Stołeczny”, „Demokrata”, „Barykada. Warszawa Walczy”) obiektywnie informowała o sukcesach walk powstańczych i niepowodzeniach, o klęskach armii niemieckiej na wszystkich frontach, w tym także na froncie wschodnim, o życiu społecznym Warszawy powstańczej, samopomocy społecznej. Informowała o wielu praktycznych dokonaniach domowych załóg Obrony PL, oddziałów Straży Pożarnej, Wodociągów i Kanalizacji, itp. Gazety do ostatnich dni budziły wiarę w sens wysiłku powstańczego, podając niestety nieprawdziwe informacje o nadciągającej pomocy dla powstańczej Warszawy z kraju i zagranicy. Na tydzień przed utratą Powiśla w „Barykadzie Powiśla” z 26 sierpnia 1944 roku czytamy: „Powstanie w Warszawie nie będzie zduszone. To pierwsze. Po drugie armie alianckie nadrabiają pospiesznie swe opóźnienie w marszu na Berlin. Berlin jest stawką tej wojny i obie strony nie będą żałować nóg, aby dojść tam jak najwcześniej” (s. 168).

Inny ton miała prasa Komitetu Warszawskiego Polskiej Partii Robotniczej – jej organ główny „Głos Warszawy”, obok informacji o froncie warszawskim głosił wielką pochwałę dokonań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (reforma rolna, powołanie Komisji Pomocy dla Walczącej Warszawy z udziałem duchowieństwa i środowisk twórczych). Główną tezę propagandową tej prasy było stwierdzenie: „W umysłach całego społeczeństwa stolicy dojrzało już przekonanie, że siłą, która przyniesie nam wyzwolenie jest armia sowiecka, że jedynie przez współdziałanie z nią możemy w pełni wyzyskać nasz bojowy wkład w dzieło wyzwolenia Polski i Europy” (s. 172). Biuletyn Armii Ludowej z 11 września 1944 roku, w ślad za prasą sowiecką ostrze demagogicznej krytyki kierował na gen. Kazimierza Sosnkowskiego, zdymisjonowanego przez Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Biuletyn Centralnego Komitetu Ludowego krytykował WRN PPS i wszystkie organizacje respektujące Polski Rząd w Londynie, za uprawianie zawodowej „rusofobii”, opieranie się

na „faszystowskiej” konstytucji kwietniowej i lekceważenie „demokratycznego” PKWN.

„Syndykalista” – organ Syndykalistycznego Porozumienia Powstańczego podkreślał, że Polska musi się zdobyć na radykalną poprawę stosunków polsko-sowieckich i dokonanie wielkiej przebudowy ustroju społecznego: „Możemy to określić – czytamy w 8 numerze z 16 września – jeszcze bardziej dobitnie. Powstanie się kończy i rozpoczyna się okres przełomu społecznego, a jeśli ktoś woli, rewolucji społecznej... Od stanowiska klas posiadających w tej sprawie zależy jest, czy Polska będzie niepodległa, czy też zostanie pochłonięta przez zamęt walki domowej” (s. 179).

To klasowo-marksistowskie podejście, mimo początkowych wahań, prowadziło syndykalistów do sojuszu z komunistami, którzy bardzo wcześniej zlikwidowali robotniczy niezależny ruch związkowy i przeprowadzili przebudowę społeczną na modłę sowieckich towarzyszy.

Szczególnie piękny w albumie jest dział poświęcony plakatowi powstańczemu. Są w nim reprodukcje wybitnych, znanych plakatów – Henryka Chmielewskiego *Każdy pocisk jeden Niemiec*, Stanisława „Miedzy” Tomaszewskiego *W walce – odwet za krew tysięcy Polaków*, Stanisława Lipińskiego *Warsaw 1939–1944* i dwa plakaty Marka Żuławskiego *Warsaw August–September – 1944, Their fight is your fight. Warsaw August–September*.

Rocznikowe albumy poświęcone powstaniu warszawskiemu nie wywołują takiego napięcia emocjonalnego jak te tworzone w 1944 roku. Wspomniane bogactwo myśli politycznej powstańczej Warszawy, a przede wszystkim artystyczne odbicia jej dramatu w malarstwie, ulotkach, prasie i obiektach muzealnych, zaprezentowanych w ostatnim dziale albumu, podpowiada myśl – wykorzystajmy dorobek pracy nad albumem do zorganizowania w Parlamencie Europejskim wystawy „Epopcja Warszawska 1944 r.”, wystawy wspólnej Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Marian Marek Drozdowski

Powstanie Warszawskie. The Warsaw Uprising, album pod redakcją Tadeusza Skoczka, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Warszawa–Proszówki 2016, ss. 232.